WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 14 listopada 1938 Nr 312

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Udaremniony przewrót faszystowski w Pradze

Warszawa, 14. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Pragi: Dziś w nocy podjęto rewizje w mieszkaniach wielu studentów, rekrutujących się ze sfer skrajnie faszystowskich, którzy przygotowywali akcję wywrotową, zmierzającą do obalenia obecnego systemu i utworzenia nowej republiki faszystowskiej. Wielu studentów aresztowano na skutek znalezienia obciążającego materiału. W związku z tym policja zamknęła lokal organizacji t. zw. „ruch dla utworzenia nowej Czechosłowacji“ i czasopismo „Vlajko“ (Sztandar). Znaleziony tam materiał skonfiskowano.

PROTEST RZĄDU U. S. A.

przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech

Londyn, 14. 11. (L) Wedle wiadomości z Waszyngtonu, minister spraw zagranicznych Cordell Hull zaprotestował energicznie za pośrednictwem ambasadora niemieckiego przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Senator stanu Ula King wystąpił dziś z żądaniem, aby Stany Zjednoczone natychmiast zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Francja nie zamierza rokować

z Niemcami w sprawie zwrotu kolonij

Paryż, 14. 11. PAT. Min. Bonnet, przyjmując przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych Mistlera, oświadczył, że między Francją i Niemcami nie są prowadzone obecnie żadne rokowania w sprawie kolonij, jak również nie jest projektowane nawiązanie rozmów w tej sprawie.

W czasie konferencji z p. Mistlerem ustalona została sprawa zwołania komisji spraw zagranicznych. Jak wiadomo, koła parlamentarne, niechętne min. Bonnet, chciały doprowadzić do zwołania komisji jeszcze przed przyjazdem premiera Chamberlaina i min. Halifaxa do Paryża. Min. Bonnet przeciwstawił się jednak temu manewrowi, który zmierzał wyraźnie do związania mu rąk w czasie rokowań z angielskimi mężami stanu. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych zostało więc zwołane na 30 listopada, t. j. już po wyjeździe premiera Chamberlaina i min. Halifaxa z tym, że min. Bonnet udzieli pełnych informacyj na temat przebiegu rozmów francusko - brytyjskich. Natomiast przewodniczący komisji spraw zagranicznych Mistler 20 listopada, t. j. przed wizytą angielską, zwołać ma jedynie zebranie informacyjne bez udziału min. Bonnet.

Prasa paryska nawołuje dziś, aby w czasie rokowań francuskich i angielskich mężów stanu zostało dokładnie uzgodnione wspólne stanowisko Anglii i Francji w sprawie rewindykacyj kolonialnych, tak aby opinia Francji nie była później zaskoczona jakimś samodzielnym posunięciem w tej sprawie ze strony rządu brytyjskiego.

ZARODEK ŚMIERCI TOCZY JUŻ USTRÓJ HITLEROWSKI

Głosy oburzenia w państwach zachodnich przybierają na sile. — Inicjatywa Roosevelta w obronie prześladowanych Żydów niemieckich?

Londyn. 14. 11. (L) W ciągu niedzieli wiele czołowych osobistości angielskich wygłosiło przemówienia, w których nawiązywało do obecnej sytuacji w Niemczech. M. in. zastępca przywódcy opozycji parlamentarnej — Greenwood wygłosił w Duncastle przemówienie, w którym podkreślił, że napaść na parlamentarzystów angielskich i fałszowanie ich przemówień, a przede wszystkim oburzające okrucieństwo, z jakim Niemcy traktują żydów, nie przyczyni się do nawiązania między Anglią a Niemcami tej przyjaźni, której Anglicy by sobie życzyli.

Wiceminister marynarki, przemawiając w Londynie podkreślił, że obyczaje panujące obecnie w Niemczech, całkowicie uniemożliwiają utrzymanie z nimi jakichkolwiek stosunków.

* * *

Paryż. 14. 11. (A) Korespondent „Journala" zapewnia, że w całych Niemczech nie ma już ani jednej niespalonej synagogi i ani jednego nie rozgromionego sklepu żydowskiego. „Journal des Debats" podaje liczbę aresztowanych Żydów na 35 tysięcy. Także „L'Epoque" donosi, że niezależnie od

zniszczenia całego mienia żydowskiego w całym państwie niemieckim,

władze hitlerowskie nałożyły na ludność żydowską haracz w wysokości przekraczającej dwa miliardy marek (miliard mk grzywny i 30 proc. nadzwyczajnej daniny majątkowej), czyli więcej niż wynosi całoroczny budżet państwa polskiego. Faktycznie zaś władze niemieckie skonfiskowały cały majątek Żydów, ruchomy i nieruchomy.

Reakcja opinii angielskiej na barbarzyństwo hitlerowskie jest tak gwałtowna, że już nawet prasa przychylna Chamberlainowi zastanawia się, czy może być w ogóle mowa o układach pokojowych z Trzecią Rzeszą. Szereg dzienników wiąże hece antyżydowskie ze sprawą kolonialną i dochodzi do wniosku, że

nie wolno ludności tubylczej oddawać na pastwę niemieckich hitlerowców.

W imię bezstronności stwierdzić należy, że ludność niemiecka nie brała udziału w pogromach, przyglądając się im z niemym wstydem.

W „Figaro" członek Akademii Francuskiej, Georges Duhamel pisze, że zarodek śmierci już toczy ustrój hitlerowski, lecz obawiać się należy, że

nim runie on w gruzy, wywoła katastrofę światową.

Duhamel kończy: „Jest przekleństwem dyktatur, że w otoczeniu ich nie ma ani jednego prawdziwego przyjaciela, którýby powiedział im prawdę i ostrzegł przed zagładą jaka ich czeka. Ale dzieje się tak dlatego, że leży w naturze kierowników ustrojów totalnych, iż nie mogą zdzierżyć najprostszej prawdy, choćby była dla nich zbawieniem".

W całej Anglii i Ameryce protesty przybierają siłę żywiołową.

Odzywają się głosy, domagające się zarządzeń politycznych przeciw Niemcom.

„L'Oeuvre" przypisuje prezydentowi Rooseveltowi zamiar poruszenia sprawy prześladowania Żydów w Niemczech

w formie zbiorowej akcji państw

Korespondent berliński „Journala" donosi że nie pozostał już nawet cień po nadziejach powstałych w Monachium.

Także w „wolnym" mieście Gdańsku...

Warszawa 14. 11. (A) Z Gdyni donoszą: Ekscesy antyżydowskie na terenie Gdańska w przeciwieństwie do Rzeszy, nie przyjęły początkowo większych rozmiarów. Wprawdzie tłum przybierał niekiedy bardzo groźną postawę, ale odezwy i tłumaczenia miarodajnych czynników partyjnych, że na generalny pogrom Żydów w Gdańsku jest jeszcze za wcząs gdyż pogrom taki mógłby w obecnych warunkach zaszkodzić Gdańskowi, powstrzymały od podpalenia mienia żydowskiego i demolowania domów żydowskich.

Tymczasem gdy zdawało się, że już zapanował ostateczny spokój, nastąpiły niespodziewanie w Gdańsku i innych miejscowościach obszaru W. M. Gdańska groźne rozruchy antyżydowskie.

W nocy z soboty na niedzielę podpalono synagogi żydowskie w Gdańsku, Sopotach i Wrzeszczu.

Nim nadjechały straże pożarne wnętrza synagog już spłonęły, a ogień wydostawał się na zewnątrz. Zresztą oddziały straży pożarnej nie kwapiły się zbytnio z ratowaniem budynków, tak, że płonęły one do samego rana. Jeszcze o godzinie 8 rano pożar szalał w całej pełni.

Płonącym synagogom przypatrywały się tłumy publiczności, mimo, że była to późna noc. Synagogi w Sopotach i Wrzeszczu spłonęły doszczętnie.

Równocześnie w innych miejscowościach obszaru Wolnego Miasta doszło do demolowania sklepów i lokali żydowskich.

Jak słychać, dojść miało nawet do krwawych rozruchów, a w jednej z bóżnic miało paść ofiarą ognia paru modlących się Żydów.

* * *

Katowice 14. 11. Po ostatnich zajściach antyżydowskich na terenie Śląska Opolskiego nastąpiło pewne odprężenie i uspokojenie. Tu i ówdzie dochodzi jeszcze do demonstracyj, które jednak już nie porywają mas.

M. in. demonstrująca młodzież hitlerowska w Zabrzu podłożyła w zgliszczach spalonej synagogi ładunek dynamitowy, wysadzając resztki sterczących murów.

Wskutek wybuchu resztkami synagogi zasypana została przyległa ulica, od czego zatamowany został ruch. Do wieczora nie zdołano usunąć gruzów, które przeleżą tak do poniedziałku.

Kuć żelazo, póki gorące...

Dookoła niefortunnego podziału Rusi Podkarpackiej.

Budapeszt 14. 11. PAT. Omawiając sprawę Rusi Podkarpackiej „Magyar Nemzet" pisze m. in.: Rząd Imredy'ego popełniłby błąd nie do naprawienia, gdyby spoczął choć na chwilę, zanim nie osiągnie granicy polsko-węgierskiej na grzbietach Karpat. Należy kuć żelazo póki gorące, gdyż z żelaza zimnego nie można zrobić elastycznego lub trwałego narzędzia pracy lub walki. Chodzi tu nie tylko o niepewność sytuacji na Rusi Podkarpackiej, ale również o zdecydowaną postawę narodu węgierskiego, której nie można się przeciwstawić. Są czasy i okoliczności, gdy uchylanie się od ryzyka nie jest niczym innym, jak tchórzliwą ucieczką przed obowiązkiem. Są sytuacje i okoliczności kiedy niewykorzystanie momentu psychologicznego byłoby filisterstwem niegodnym Węgrów, ani obecnej chwili dziejowej. Wspólna granica polsko-węgierska jest zagadnieniem tak doniosłym, jest tak bardzo życiowym interesem narodu, że przed jej realizacją nie można się cofnąć. Dziękujemy mocarstwom, że pomogły nam dosiąść konia. Noga nasza jest już w strzemieniu i możemy już ruszać.

Budapeszt, 14. 11. PAT. Zaledwie w kilka dni po przeprowadzeniu podziału Rusi Podkarpackiej wychodzą na jaw trudności, dowodzące niemożności utrzymania nowo ustalonej linii granicznej. Z Munkacsa donoszą, że linia graniczna oddzieliła miasto od jedynego cmentarza, który pozostał po stronie czeskiej. Władze czeskie, do których zwrócono się o zezwolenie pochowania zmarłego w tych dniach mieszkańca Munkacsa, odmówiły tego pozwolenia, zmuszając rodzinę zmarłego do pochowania ciała w innej miejscowości. Fakt ten wywołał po obu stronach granicy niezwykłe oburzenie.

Zderzenie czterech samochodów wyścigowych

Buenos Aires 14. 11. PAT. Wczoraj w czasie wyścigów samochodowych w Tresarroyos wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch zawodników. Na zakręcie w pewnej chwili zderzyły się cztery maszyny, biorące udział w wyścigach. Benzyna z rozbitych maszyn zapaliła się. Powstał straszliwy pożar. Akcja ratunkowa była niezwykle trudna, gdyż prawie że niemożliwym było wydobyć spod zwałów żelastwa rannych kierowców i mechaników. Dwóch zawodników uległo całkowitemu zwęgleniu, trzech mechaników i trzy osoby spośród publiczności zostały ciężko ranne.

Przed sesją budżetową nowego Sejmu i Senatu

Warszawa, 14. 11. (A) W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że sesja Sejmu i Senatu w celu ukonstytuowania się nowo obranych Izb, zostanie otwarta w piątek 25 bm. Bezpośrednio po ukonstytuowaniu rozpocznie się sesja budżetowa parlamentu. W międzyczasie należy się spodziewać zgłoszenia przez rząd premiera Składkowskiego dymisji na ręce. P. Prezydenta, jest to jednak tylko dymisja zwyczajowa, która na pewno nie zostanie przyjęta. Ministerstwo Skarbu zajęło się obecnie opracowaniem przyszłorocznego budżetu inwestycyjnego. W najbliższym czasie będą wiadome konkretne wyniki tych narad. Wedle informacji dotychczasowych, nowy budżet inwestycyjny nie będzie przekraczał budżetu lat poprzednich, utrzymując się w granicach 800 milionów zł. Z powodu niedawnego odpływu wkładów z instytucji oszczędnościowych i kredytowych, wyzyskanie rynku pieniężnego dla celów akcji inwestycyjnej będzie w tym roku nieco trudniejsze.

Plan ministra Reynaud
odsłania poważną sytuację finansową Francji

Warszawa 14. 11. (A) Korespodent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Paryża: Wczorajsze wielkie przemówienie radiowe ministra Reynaud transmitowane przez wszystkie rozgłośnie francuskie i angielskie, wywołało w całym kraju głębokie wrażenie. Szerokie sfery społeczeństwa zdały sobie dopiero teraz sprawę z niebezpiecznej sytuacji finansowej i ekonomicznej Francji i zrozumiały, że przyszedł czas dokonania największych poświęceń i że one jedynie zdolne są uratować państwo od katastrofy. Program ministra Reynauda ostrożny i umiarkowany, ale jednocześnie stanowczy, znalazł powszechne uznanie w całym społeczeństwie z wyjątkiem sfer skrajnie prawicowych. Ministrowi finansów towarzyszą powszechne życzenia powodzenia i zapewnienia poparcia. Program ten został bardzo dobrze przyjęty w kołach finansowych i giełdowych, a na dziś, poniedziałek przewidziana jest generalna podwyżka na giełdzie paryskiej. Podkreśla się, że wiele punktów Reynauda obliczonych jest właśnie na pozyskanie zaufania giełdy i rychły ruch powrotu kapitałów do kraju.

Niewystarczające rezerwy armii amerykańskiej

Waszyngton. 14. 11. (R) Szef sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych, generał Maln Craig, w swym dorocznym raporcie zaleca jak najszybsze powiększenie rezerw materiału wojennego i efektywów armii amerykańskiej. Zdaniem gen Craiga, rezerwy obecne są najzupełniej niewystarczające, wobec czego należy natychmiast podwyższyć stan liczbowy armii do 168.000 ludzi, łącznie z 21.500 ludźmi, należącymi do lotnictwa. Wyszkolenie oficerów rezerwy, a szczególnie specjalistów, musi być pogłębione, a jednocześnie szkolona powinna być większa liczba ludzi. W zakresie wyposażenia armii generał zaleca polepszenie jakości i powiększenie ilości broni przeciwlotniczej i czołgów, zaopatrzenie całej piechoty w broń półautomatyczną i przydzielenie piechocie lekkich czołgów. Szef sztabu w swym raporcie nie omawia spraw lotnictwa, stwierdzając, że lotnictwo istotnie jest stale ulepszane, jeśli chodzi o materiał, a powiększane co do ilości. Raport kładzie w końcu nacisk szczególny na przyznanie dostatecznych kredytów na obronę narodową, która ma być doprowadzona do takiej doskonałości, by Stany Zjednoczone mogły stawić czoło każdemu napastnikowi.

Tragiczny wypadek wyższego urzędnika z Krakowa na stacji w Przemyślu

Przemyśl 14. 11. (Seg) Wczoraj wieczorem o godz. 19.30 wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Z nieustalonych dotychczas powodów dostał się pod koła pociągu osobowego wyższy urzędnik Biura Najw. Izby Kontroli przy Dyrekcji P. K. P. w Krakowie Ignacy Myśliwiec. Koła wagonu zmiażdżyły p. Myśliwcowi stopę, a wskutek upadku doznał on złamania podstawy czaszki. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala powszechnego w Przemyślu. P. Myśliwiec bawił w tut. mieście w odwiedzinach u swego brata.

Domniemany sprawca włamania do sklepu jubilerskiego zastrzelony przez policjanta

Przemyśl 14. 11. (Seg.) W ubiegłym tygodniu zauważyli wywiadowcy P. P. na terenie Przemyśla znanego im włamywacza Józefa Podgórskiego, który niedawno opuścił więzienie po odbyciu 5-letniej kary. Po kilku dniach zniknął Podgórski z Przemyśla. Ponieważ w tym czasie miało miejsce wielkie włamanie do magazynu jubilerskiego Hesznera — zaistniało podejrzenie, że Podgórski maczał w tym palce. Tutejsze władze śledcze zasięgnęły wywiadu i otrzymały wiadomości ze Lwowa, że wymieniony bawił tam ostatnio i udał się pieszo w kierunku Przemyśla.

Zaalarmowano posterunki P. P. na trasie Lwów — Przemyśl oraz wysłano stąd 2 wywiadowców z poleceniem zatrzymania Podgórskiego. Istotnie rozpoznał po drodze pewien posterunkowy Podgórskiego i wezwał go do wylegitymowania się. W odpowiedzi na to rzucił się Podgórski na policjanta, który dobył rewolweru i zastrzelił napastnika na miejscu. Przy zabitym znaleziono rewolwer, łomy, haki oraz inne narzędzia włamywacza. Sprawa ograbienia jubilera przemyskiego pozostała nadal nie wyjaśniona.

Fałszywe dyplomy naukowe w Brazylii

Porto Alegre 14. 11. PAT. Donoszą z San Paulo, że policja ukończyła śledztwo w sprawie wydawania fałszywych dyplomów przez t. zw. „Uniwersytet Brazylijski", prowadzący kursy korespondencyjne od r. 1912 do 1915. Dotychczas stwierdzono, że w jednym tylko roku „uniwersytet" wydał 600 fałszywych dyplomów lekarskich, prawniczych, inżynierskich dentystycznych i aptekarskich. Do odpowiedzialności pociągnięto prof. Mario Antonio de Souza. Między posiadającymi fałszywe tytuły naukowe znajdują się poważne osobistości Brazylii.

Straszliwy huragan

Porto Alegre 14. 11. PAT. Port Santos nawiedził silny huragan, który wyrządził wielkie straty materialne, a nadto spowodował szereg ofiar w ludziach.

Śmiertelny upadek trzech uczniów z drabiny

Rzym 14. 11. PAT. Grupa uczniów, ćwiczących na wysokiej drabinie na podwórzu gimnazjalnym, uległa wypadkowi. Drabina, niedostatecznie umocowana, runęła. Trzech uczniów poniosło śmierć.

Stan turnieju mistrzów szachowych

Groningen (Holandia), 14. 11. PAT. W czwartej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego b. mistrz świata dr Euwe przegrał z Fine'm partie Flohr — dr Alechin i Capablanca — Botwinnik zakończyły się na remis, partia zaś Keres — Rzeszewski została po 40 posunięciach przerwana.

W turnieju prowadzi Fine (USA) — 3,5 pkt. następnie idą: dr Alechin Francja) 2,5 pkt, Botwinnik (ZSRR) i Capablanca (Kuba) po 2 pkt Keres (Estonia) 1,5 pkt. i jedna partia niedokończona, dr Euwe (Holandia) i Flohr (Czechosłowacja) po 1,5 pkt. oraz Rzeszewski (USA) o, 5 pkt i jedna partia niedokończona.

Następna 5-ta runda turnieju zostanie rozegrana w Zwolle.

Niezwykły oszust na ławie oskarżonych

Warszawa. 14. 11. (A) W Sądzie okręgowym rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko baronowi Ludwikowi Horochowi, który przez kilka lat dopuszczał się bezprzykładnych oszustw wraz ze swymi wspólnikami. — Horoch nie posiadając zupełnie funduszów zakładał przedsiębiorstwa, biura handlowe i spółki akcyjne, zakupywał towary na weksle, za dziesiątki tysięcy złotych, a następnie dopuszczał weksle do protestu, a kiedy chciano inkasować należności, firma była już zlikwidowana i bar. Horoch stał już na czele innej firmy. Wśród firm futrzarskich w Warszawie nie ma prawie ani jednej, która nie byłaby poszkodowana przez oszusta. Baron Horoch — wraz z pięciu wspólnikami zasiadł dziś na ławie oskarżonych. Proces potrwa kilka dni ze względu na dużą ilość poszkodowanych.

Zamach samobójczy więźnia

Przemyśl 14. 11. (Seg.) W więzieniu śledczym w Przemyślu przebywa Józef Mielnik, oczekujący rozprawy o zabójstwo rabunkowe na osobie wieśniaka Jana Depko. W niedzielę 13. bm. usiłował Mielnik popełnić samobójstwo i w tym celu połknął łyżkę cynową. Przewieziono go do szpitala więziennego, gdzie wydobyto łyżkę z przewodu pokarmowego i uratowana niedoszłego samobójcę.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 14. 11. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 128, Cukier 36.5, Starachowice 43, Modrzejów 20,5. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83,5, 3 proc. inwest. II em. 83, 4 proc. dolarowa 42, 4-pół proc. wewn 65, 4 proc. konsolidacyjna 66 3/4. Tendencja nieco słabsza.

Życie codzienne Marszałka Rydza-Śmigłego

W jednym z dzienników ukazał się artykuł opisujący jak spędza dzień pracy Marszałek Śmigły Rydz. Pan Marszałek wstaje bardzo wcześnie, bo przed 6-tą rano. Po 6-tej spożywa skromne śniadanie, składające się z szklanki herbaty, kromki chleba, marmelady owocowej i sera. Przy śniadaniu poświęca kilka minut lekturze prasy porannej.

Cienki, mały papieros ze specjalnej mieszanki, dostarczanej przez Monopol Tytoniowy, kończy krótką sjestę. Potem o cieplejszej porze p. Marszałek mknie autem za miasto w stronę Wilanowa, dokąd doprowadzany jest wierzchowiec Marszałka, poczciwa, wierna „Bella". Tam na polu Marszałek zażywa rozkoszy przejażdżki konnej. W dni niepogodne Wódz Naczelny zadowala się jazdą wierzchem w sąsiadującej z jego siedzibą ujeżdżalni. Przybywa tam czasem i pani Marszałkowa.

Po krótkiej przejażdżce Marszałek udaje się do gmachu Generalnego Inspektoratu. Za zwyczaj idzie tam pieszo, a jedynie w dni słotne jedzie autem. Gabinet służbowy p. Marszałka w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych mieści się obok zachowanego z pietyzmem gabinetu Marszałka Piłsudskiego. Tu koncentrują się najważniejsze sprawy Wojska, zbiegające się w Generalnym Inspektoracie, a również sprawy Państwa i społeczeństwa.

Po załatwieniu spraw bieżących, raz po raz uchylają się drzwi sąsiadującego z gabinetem salonu, przez który przewijają się kierownicy poszczególnych działów gospodarki państwowej, delegacje z kraju, osoby wzywane i zapraszane. Nie wszystkie oczywiście sprawy skierowane do Generalnego Inspektoratu lub osobiście do p. Marszałka, docierają do Jego rąk. Korespondencja, na którą składa się codziennie kilkaset listów, podań i próśb załatwiana jest przez sekretariat osobisty i to możliwie bez zwłoki.

Praca p. Marszałka w Generalnym Inspektoracie zamyka się zasadniczo w godzinach normalnego urzędowania. Kilka razy jednak w tygodniu musi on poświęcić swe godziny popołudniowe na konferencje i posiedzenia, zwoływane do domu. W chwilach wolnych od zajęć zwiedza nowe wystawy malarskie, śledzi bowiem pilnie życie artystyczne stolicy. Po skromnym obiedzie, spożywanym wraz z Małżonką, p. Marszałek zasiada znów do pracy i dopiero późnym wieczorem zabiera się do lektury. Mimo nawału pracy czyta bardzo wiele, zakupuje każdą z poważniejszych nowości księgarskich — dzieła fachowe, naukowe, społeczne i beletrystykę. Szczególnie żywo interesuje się historią.

Z polskich autorów współczesnych nikt mu nie jest obcy z zagranicznych ceni najbardziej literaturę skandynawską. W upodobaniu do literatury pięknej znajduje p. Marszałek żywy oddźwięk u swej małżonki. Po za lekturą p. Marszałek chętnie bierze do ręki swój szkicownik i rysuje, względnie maluje. Ostatnio maluje zazwyczaj akwarelą. Siedziba p. Marszałka jest pełna pietyzmu dla dzieł sztuki. Komnaty zdobią wartościowe obrazy Michałowskiego, Kossaka i innych Perłą kolekcji jest piękne płótno starej włoskiej szkoły. O szarej godzinie p. Marszałek wraz z małżonką słucha radia, gdy zapowiada ono jakieś artystyczne produkcje, lub po ważne aktualne zagadnienia.

Od czasu do czasu wolne wieczory poświęcane są wyświetlaniu nowych filmów na domowym ekranie. W sobotnie wieczory a czasem i niedzielne popołudnia salonik państwa marszałkostwa rozbrzmiewa licytacjami brydżowymi. P. Marszałek gra bardzo dobrze, ale nie często i nie długo. Dawniej grywał czasem w szachy, ale dziś szachownica poszła w zapomnienie. Chętnie choć rzadko ma czas ku temu p. Marszałek wyrusza na polowanie. Na ogół dla zdrowia swego i wytchnienia poświęca bardzo mało czasu. W ciągu ostatnich trzech lat poświęcił w sumie nie więcej jak jeden miesiąc na wyjazdy wypoczynkowe.

To związanie się z miastem uniemożliwia Mu z uszczerbkiem dla zdrowia takie np. sporty jak pływacki, który uprawiał bardzo chętnie w czasach wojennych. Przypomniał sobie o tym swoim upodobaniu z lat młodzieńczych w czasie ostatnich manewrów pod Wągrowcem i jak się okazało, mimo braku treningu, nie wyszedł z wprawy. Z dawnych czasów młodzieńczych pozostało również p. Marszałkowi zamiłowanie do piłki nożnej. Wprawdzie oczywiście nie grywa, ale interesuje się tym sportem, bywając na wszystkich ważniejszych zawodach.

S. L. SCHNEIDERMAN

Afrykański minister szybuje nad Europą...

Europejska misja ministra Pirowa. — „Mały Chamberlain". — Niefortunna wizyta w Burgos. — U portugalskiego dyktatora. — Rokowania w sprawie kolonij dla Niemiec.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

JOHANNESBURG, w listopadzie.

Mister H. Pirow, minister wojny w rządzie Unii Południowo - Afrykańskiej, odbywa teraz podróż pod niebem Europy w świętej misji „anioła pokoju". Pragnie on najwidoczniej odegrać rolę „małego Chamberlaina" i w drodze „pokojowej" załatwić problem kolonialny, wysuwający się obecnie na czoło polityki międzynarodowej.

Pierwszą wizytę minister Pirow złożył portugalskiemu dyktatorowi, Salazarowi, i długo rozmawiał z nim rzekomo na temat wspólnego planu obrony na kontynencie afrykańskim; w rzeczywistości minister Pirow badał puls, sprawdzał jak daleko Portugalia gotowa jest opodatkować się na rzecz „wyprawy kolonialnej" dla Niemiec hitlerowskich.

Tu w Afryce wiadomo powszechnie, jak dalece Niemcom hitlerowskim udało się przeniknąć do kolonii portugalskich na wschodnim wybrzeżu, a szczególnie do położonej na zachodnim wybrzeżu Angoli, gdzie w ostatnich miesiącach osiedliło się kilka tysięcy Niemców. Ta infiltracja niemiecka odbyła się za pełnym przyzwoleniem portugalskiego dyktatora i dlatego podróż ministra Pirowa nie ma bynajmniej na celu zorganizowania wyprawy krzyżowej przeciwko Niemcom w Afryce, ale wprost przeciwnie — porozumienie się, w jaki sposób zaspokoić ostatecznie niemieckie żądania kolonialne.

Że podróż ministra Pirowa odbywa się po właściwej osi, po osi Berlin — Rzym, świadczy również fakt, że w drodze do Londynu nie omieszkał on zatrzymać się w faszystowskiej Hiszpanii, był w Salamance, Burgos, Bilbao i San-Sebastian. W objeździe tym towarzyszył mu brat generała Franco a również sam „Führer" hiszpański przyjął go na audiencji.

Cichе sympatie ministra Pirowa dla generała Franco są już oddawna znane, ale nigdy nie miał okazji demonstrować ich publicznie, gdyż w Afryce Południowej nie ma jeszcze oficjalnego przedstawiciela Burgos.

Obecna wizyta afrykańskiego ministra wojny u generała Franco była więc swego rodzaju osobistą demonstracją na rzecz Hiszpanii faszystowskiej, na rzecz zwycięskiego wodza, z którym warto się przyjaźnić. Przypadła jednak w chwili dość niefortunnej. Minister Pirow przybył do Burgos w chwili, gdy generał Franco miał trudności na froncie Ebro i należało to napewno do mniej przyjemnych epizodów podróży europejskiej afrykańskiego ministra wojny.

H. Pirow jest Niemcem z pochodzenia. Ojciec jego przybył do Afryki z Westfalii i dał dzieciom niemieckie wychowanie. W domu ministra mówi się po niemiecku, gdyż żona jego jest również córką Niemca, — króla przemysłu mięsnego w Afryce Południowej. Teść Pirowa, mister Piel, był właścicielem największych fabryk konserw w kraju, a jego spadkobiercy mimo swych hitlerowskich przekonań prowadzą nadal dział wyrobów koszernych, zaprowadzony przez ojca i zatrudniający wielu rytualnych rzeźników i kontrolerów. Koszerny oddział w fabryce Piela przynosi też niemałe zyski, a jego kiełbasy i szynki smakują niegorzej od wędlin warszawskich i kowieńskich...

Podróży z Hiszpanii do Anglii minister Pirow nie odbył bynajmniej aeroplanem angielskim; niemiecka linia lotnicza oddała mu do dyspozycji specjalny samolot, który zawiezie go potem do Berlina, a może też do Berchtesgaden.

Czas pobytu w Londynie minister Pirow spędzi głównie w urzędzie kolonialnym, gdzie zapaść ma decyzja w sprawach najbardziej zawikłanych i politycznie najważniejszych w tej chwili dla mocarstw europejskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Anglia znów będzie próbowała podrzucić niemieckiemu wilkowi nieswoją owieczkę. Będzie się ofiarowało Niemcom części posiadłości portugalskich i belgijskich w Afryce, ale jest rzeczą mocno wątpliwą, czy Niemcy się tym zadowolnią. A gdyby nawet „Trzecia Rzesza" chwilowo zgodziła się na takie rozwiązanie, nie pozostaje wątpliwości — i tu w Afryce każdy zdaje sobie z tego jasno sprawę, — że Niemcy nie zaspokoją ostatecznie swego apetytu, dopóki nie otrzymają swych dawnych kolonij w Afryce Południowo-Zachodniej i w Tanganice.

Świadomość tego stanu rzeczy wywołuje niepokój w przeważającej masie ludności afrykańskiej i to nie tylko białej, ale też wśród tubylców, którzy drżą przed perspektywą niemieckich praktyk kolonialnych.

To też staje się zrozumiałe, dlaczego podróż ministra Pirowa wywołała tu burzę protestów. W całym kraju odbywają się wiece protestacyjne, na których mówcy przestrzegają przed skutkami tajnej misji prohitlerowskiego ministra wojny. Jeszcze nigdy kraj nie przeżywał takiego wzburzenia politycznego, jeszcze nigdy nie było tu takiej aktywności i roboty uświadamiającej, jak obecnie.

W ostatnich dniach powstała nowa organizacja pod hasłem „Ręce precz od Afryki!", która szybko rozprzestrzenia się po całym kraju. Członkowie tej ligi krążą na ulicach Johannesburga i zbierają podpisy pod petycję przeciwko zwróceniu Niemcom kolonij. Stanowi to również główny temat całej prasy tutejszej w związku z podróżą ministra Pirowa, gdyż dla każdego jest jasne, że minister obrony narodowej podczas swej podróży będzie raczej bronił interesów kolonialnych Trzeciej Rzeszy.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthowny

62)

Trzymał bowiem w tej ręce banknot pochodzący z okupu Lindbergha. Jednym susem znalazł się u drugiego zwierzchnika, u pana Dingledine, który załatwiał takie rzeczy.

Pan Dingledine spełnił swój obowiązek tak dokładnie, jak wszyscy ludzie, którzy tego poniedziałku wypełniali swe obowiązki w banku, zatelefonował do głównej kwatery policji w sprawach Lindbergha i połączono go z Williamem R. Seery. W dziesięć minut później przybył Seery, zastępca Siska, wraz z porucznikiem Finnem i Hornem do banku. Najpierw naliczył Horn dziesięć dolarów i otrzymał za to złoty banknot. Spojrzał na odwrotną stronę: „Hallo, tu jest wypisany jakiś numer auta". Finn czuł jak serce wali mu jak młotem. Numer auta! Czyżby po raz pierwszy... nie! Odpędził od siebie tę myśl. Przypadek. Właściciel tego auta, będzie zapewne osobą zupełnie niezainteresowaną w tej sprawie.

Przesłuchiwali urzędników, przesłuchiwali Stronga i Ozmeca, potem udali się do stacji benzynowej. Lyle powiedział swoją historię, Finnowi zaparło oddech. Omal że nie uścisnął tego człowieka. Po raz pierwszy może, byli w stanie zidentyfikować kogoś, kto wydał złoty banknot. Horn podszedł do telefonu i rozmawiał z urzędem ruchu. Finn kazał sobie opisać tego człowieka: Szpiczasta bródka, kości policzkowe, kolor cery, oczy — wszystko się zgadzało! Nie mógł tego pojąć, wydawało mu się to snem, dostawał wprost zawrotu głowy. Po trzydziestu miesiącach pracy, po tylu bezsennych nocach zobaczył ląd. Nikomu! Milczenie może wam przynieść 25.000 dolarów!" Rozgarnięci Amerykanie spojrzeli po sobie, tym razem mieli nieco głupie miny.

W drodze powrotnej do biura słuchał już Finn relacji Horna: „Nasi detektywi są w drodze, wiem jak na razie tylko tyle, że ten człowiek mieszka w Bronx".

— Bronx! Finn złożył ręce, czy istnieje jeszcze jakaś sprawiedliwość? Ten człowiek mieszkał w Bronx. „Jak on się nazywa?"

„Bruno Ryszard Hauptmann".

Jeszcze nigdy w życiu nie czekał Finn tak niecierpliwie na wiadomość. Wiedział przy tym, że jego chłopcy mają już ślad. By zapełnić czas, połączył się telefonicznie z Trentonem, udzielał informacyj płk. Schwarzkopfowi. Ten zgłosił się natychmiast. Sisk uwiadomił Hoovera. Ten ostatni rzucił we Waszyngtonie wszystko, zostawił pracę i udał się w drogę. Niebawem drzwi się rozwarły, detektywi rzucili się do wnętrza, zdenerwowani, z wypiekami na twarzy, Finn krzyczał tylko: „Czym jest ten człowiek?" — Stolarzem". — „Skąd pochodzi?" — „Z Niemiec".

Finn musiał walczyć ze łzami. Niemiecki cieśla, który żył w Bronx! — „Gdzie jest opis Condona?" Teczka z aktami znalazła się w momencie na stole: „Szpiczasta bródka, wystające kości policzkowe, blade policzki, szaro-niebieskie oczy, niemiecki akcent..."

„Widzieliście tego człowieka?" — „Tak „Jaki wysoki jest?" — „Około 1.70".

„Nie wolno spuszczać tego człowieka ani na minutę z oka, trzeba roztoczyć pieczę w dzień i w nocy".

„Już wszystko załatwione, panie szefie".

Finn usiadł wyprostowany, teraz mogą już przyjść Schwarzkopf i Hoover, teraz był już gotów. I na wielkiej białej kartce papieru napisał: Bruno Ryszard Hauptmann, cieśla z Niemiec, mieszka w Bronx, ze szpiczastą bródką, wystającymi policzkami, szaro-niebieskimi oczyma, mówi zdecydowanym silnym niemieckim akcentem, wydał w sobotę, 15-go września 1934, w stacji benzynowej Warner-Quilling o godzinie 10-tej rano złoty banknot dziesięciodolarowy, który należał do okupu, zapłaconego przez Dra Condoną z polecenia płk. Lindbergha 2-go kwietnia 1932 na cmentarzu św. Raymonda nieznajomemu o takiej samej powierzchowności.

Rozpoczął się nowy rozdział w sprawie porwania i zamordowania młodego Charlesa Augustusa Lindbergha. Ale czy to był ostatni?

III.

Tenże Bruno Ryszard Hauptman, przybywszy nielegalnie do Stanów Zjednoczonych w roku 1923 po dwu nieudałych próbach, osiadły w mieście Bronx, należnym do Wielkiego Nowego Jorku, znany wśród kół niemieckich jako skromny cieśla, który wykonywał swą pracę i nigdy nie zaglądał do kieliszka, ten Bruno Ryszard Hauptmann został teraz osaczony przez detektywów, którzy po nie mającym końca polowaniu, sądzili, iż wreszcie zwierzyna znajduje się w pułapce, iż wreszcie „wykończą" zwierzynę. Jeździł po mieście w swym aucie, siedząc zadowolony przy kierownicy, nie przeczuwając, że myśliwi mają go już na oku. Tego wtorku wrześniowego, 18-go dnia miesiąca czuwali nad każdym jego ruchem, kiedy z uśmiechem wyjeżdżał z mieszkania, świeży, żywy człowiek, kiedy załatwiał sprawunki, zakupywał jedzenie, kiedy odwiedził swą przyjaciółkę, uroczą Anitę Lutzenburg, której osoba wyrwała z piersi detektywów pełne „Ach", kiedy pił kawę, wstąpił do niemieckiej piwiarni, i poszedł po swoją żonę. Zdawało się, iż nie zauważył swych prześladowców, tak pewnym czuł się po trzydziestu miesiącach, tak spokojnie i swobodnie poruszał się Bruno Ryszard Hauptmann w mieście Nowy Jork. Kontrolowano w tym dniu każdy jego wydatek, lecz żaden banknot okupowy nie wpadł detektywom w ręce, żył on jeszcze ze zmienionych pieniędzy.

Finn nie chciał dłużej czekać, wydał rozkaz przystąpienia do dzieła. Wyznaczył następny dzień, środę, na zaaresztowanie, którym pragnął sam wraz z urzędnikiem z Waszyngtonu, ze Siskiem kierować. Tego ranka wyjechał Bruno Ryszard Hauptmann ze swego małego domku w Bronx, i kiedy zakręcał przy Whitelplains Road, wozy Finna i Siska były już tuż za nim, a małe nieznacznie zamaskowane motocykle policyjne przed nim. Hauptmann jechał w ostrym tempie, pogwizdywał jakąś piosenkę, zdawał się być w dobrym humorze. Kiedy dojechał do Park Avenue, dotknął Finn ramienia swego szofera. Ten dał gazu, auto zrównało się z wozem Hauptmanna, Niemięc oglądnął się zdziwiony, auta funkcjonariuszy przyparły go do krawężnika, z przekleństwem na ustach: „U licha" zatrzymał samochód. W tym samym momencie wyskoczyli detektywi z wozów, wyciągnęli go z auta i zanim się spostrzegł, był Bruno Ryszard Hauptmann okuty w kajdany, pochwycony przez siedmiu detektywów stanu Nowy Jork i dwu agentów związkowych. Porucznik Keaton przeszukał go, znalazł portfel, otworzył go, był tam 20-to dolarowy banknot, Seery przyskoczył, umiał serie na pamięć — jedno spojrzenie: pieniądze Lindbergha!

Fin obserwował tego człowieka, patrzył nań długo, na tego człowieka, którego szukał rok w rok. Zadziwiające było podobieństwo z rysunkiem. Czy był bledszy niż zwykle, czy był zmieszany, czy drżał? Nic podobnego! Bruno Ryszard Hauptmann stał spokojnie, ze skutymi rękoma, spokojnie pozwolił się przeszukiwać.

Czy nie patrzył on z lekką pogardą na tę armię detektywów, którzy osaczyli go w Nowym Jorku przy Park Avenue, pomiędzy ulicą 177-mą, a 178-mą? Przechodnie zaczęli się gromadzić, Finn zakończył tę scenę, która trwała pięć minut. Podczas gdy jeden z funkcjonariuszy policji zajął miejsce, na którym siedział niedawno Hauptmann, wzięto Hauptmanna w środek pomiędzy dwóch detektywów i w szalonym tempie pojechano z powrotem do małego domku w Bronx. Finn i Sisk weszli doń po raz pierwszy, leżał on całkiem na uboczu, tam gdzie diabeł mówi dobranoc, dom dla dwu rodzin, taki, jaki się często buduje na przedmieściach Nowego Jorku. Detektywi kroczyli przez ogród, Finn orientował się tu dzięki sprawozdaniom swych pomocników, na parterze mieszkali właściciele domu, stara para małżeńska Rauch, pochodząca z Austrii. Na pierwszym piętrze mieszkał Bruno Ryszard Hauptmann. Posiadał on dziecko, chłopca, 10-miesięcznego Manfreda. Dziecko nie bardzo nadawało się do obrazu jaki Finn sobie urobił o kidnaperze. Kazał je przynieść na dół do mieszkania pani Rauch. Tam funkcjonariusze policji przytrzymali również Annę, małżonkę zaaresztowanego. Zaczęło się przesłuchiwanie aresztowanego:

„Skąd pan ma te złote banknoty?".

„Zbierałem je raz tu, raz tam, trzeba przecież mieć jakąś żelazną rezerwę, raz może przyjść inflacja".

(C. d. n.)

J. CAYEUX

HAMULEC

Gładząc pieszczotliwie długimi palcami jego włosy, powiedziała w niedzielę rano swym najbardziej przymilnym tonem.

— Kochany, zamierzam ci zorganizować bridża.

Nie spuszczając oczu z ilustrowanego tygodnika, który właśnie przeglądał, odpowiedział:

— Jesteś kobietą godną podziwu, Mario...

A ona mówiła dalej:

— Tak, zaprosiłam Durandów na to popołudnie. Będzie was właśnie czworo. Zamówiłam już podwieczorek u Reya.

— Ależ nie zgodzę się na to za żadną cenę — rzekł Paweł, podnosząc tym razem głowę z nad gazety — przecież ty nie grasz w bridża — więc zanudzisz się na śmierć.

— Ja też z góry się zabezpieczyłam, mój drogi. Pójdę na koncert z Matyldą Tarlon.

— Jakto, przecież słyszałem, że się gniewacie.

— Owszem. Tak było do niedawna, ale ostatnio pogodziłyśmy się. Matylda kocha muzykę tak samo, jak ja i to właśnie było pomostem do naszej zgody.

Paweł rzucił od niechcenia, ironicznym tonem:

— Nie spytałaś się, czy nie zechciałbym wam towarzyszyć?

— Lepiej się tego wystrzegaj. Matylda — to przewrażliwione, podejrzliwe stworzenie. Wystarczyłoby jedno z twych zbyt szczerych „powiedzonek' i pokłóciłybyśmy się znowu. Zresztą koncert ten jest bardzo poważny. Składa się tylko z trudnej, ultra nowoczesnej muzyki, którąby cię znudziła. Bridż będzie dla ciebie dużo lepszą rozrywką.

Podniósł się i szedł ku niej powoli, podczas gdy ona, instynktownie cofnęła się w tył. — Utkwił w niej oczy, pełne obłąkańczego ognia, złości i goryczy.

Wyrzekła drżącymi wargami:

— Kochany... drogi.... co ci jest? Co się stało?

— Zrobiłabyś lepiej, gdybyś otwarcie powiedziała, że idziesz dzisiaj, o 6-tej po potudniu na ulicę Carnot 10, do Juliusza Sandera.

Oparła się o ścianę, by nie upaść. Jej smukła sylwetka nowoczesnej kobiety wygięła się teraz w łuk.

Zmartwiała z trwogi, wyszeptała:

— Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć?...

Wytłumaczył jej bezlitośnie.

— Przecież widujesz się z nim już od sześciu tygodni. Najpierw telefonowaliście tylko do siebie, potem widywaliście się u niego w biurze, potem w małej cukierence przy ulicy La Chaloupe. Wieczór odprowadzał do domu taksówką. Ostatnio przyrzekłaś mu, że spędzisz u niego dzisiejsze popołudnie. Oczekuje cię o trzeciej godzinie. O piątej będziesz zgubiona....

— Nic wiesz, co on mi obiecał — rzekła z nagłą determinacją.

— Wiem, małżeństwo i majątek. Przyrzekł ci to wszystko poza tym, czego ci u mnie brak: a w. je perspektywę wolności i posłuszeństwo niewolnika.

A ty wierzysz temu nicponiowi, który nie jest zdolny do żadnej pracy? Zresztą po co mu pracować, jeżeli ma na oku cudzą żonę, która przyniesie mu znajomości i stosunki, których mu tak brakowało. Człowiek, obracając się tak jak on, w kołach niebieskich ptaków i oszustów, z pewnością wie o złym stanie mojej posiadłości i nie omieszka doprowadzić mnie do ostatecznej ruiny, by samemu wejść w posiadanie mego dorobku.

— Ale ty mnie nie kochasz!

— Ja ciebie nie kocham? — wziął ją delikatnie za ramiona — tak masz rację nie kocham cię. Więc czego właściwie chcesz? Rozwodu?

— Nigdy — mamy przecież dzieci...

— A więc wolności osobistej?

Spuściła głowę i wyszeptała:

— Tak. Zresztą zwracam ci również wolność.... Możesz z niej korzystać.

— Dobrze.

Siedzieli obecnie naprzeciwko siebie. On spokojny i blady. Ona ze łzami płynącymi po policzkach.

— To okropne, Pawle, co się z nami stało! A tak pragnęłam, byś był szczęśliwy!

— Ależ będę nim! — Nie obawiaj się...

Podszedł do szufladki w biurku, otworzył ją i powrócił do żony z paczką listów w ręku.

— Wydobyłem z ciebie twój sekret, muszę ci się odwzajemnić i zwierzyć z mego.

I ja również jestem kochany.... Masz, czytaj..

Skamieniała ze zdumienia, siedziała, nie mogąc nawet zdobyć się wyciągnięcie ręki. — Wreszcie wzięła listy i, przeczytawszy pierwszy, upadła zemdlona...

Następnego dnia, w biurze pewnej agencji, Paweł mówił do dyrektora:

— Drogi przyjacielu, chciałbym uregulować koszty, jakie w tej sprawie poniosłeś i zapłacić honorarium damy, która tak sprytnie śledziła moją żonę, podczas jej spotkań w La Chaloupe a jednocześnie pisała zamówione przeze mnie listy miłosne. Trzeba przyznać, że posiada talent literacki i jej sercowe wyznania goreją rzeczywiście ogniem namiętności.

— Jeżeli chodzi o mnie, drogi Pawle, nie przyjmę nic. Jesteśmy przecież kolegami z czasów wojny.. Co do zaangażowanej przeze mnie młodej damy, to zamiast wynagrodzenia prosi cię ona o pewną grzeczność. Pragnie mianowicie, żebyś ją zaprosił na cocktail do tegoż baru La Chaloupe. Wyobraź sobie, że zakochała się w tobie!

— We mnie? Ależ to nonsens! Widziała mnie przecież tylko jeden raz...

— To prawda... Ale pisała do ciebie listy miłosne, a kobiety mają dużo wyobraźni... Twoja interesująca powierzchowność dokonała reszty i oto niechcący zrobiłeś konkietę.

Musisz koniecznie ckazać się eleganckim wobec tej niewiasty i przychylić się do jej prośby. W twym małżeńskim życiu odegrała przecież rolę „hamulca", który powstrzymał twą żonę od skoku w przepaść.

Paweł uśmiechnął się zadowolony.

Ucieszył go niewątpliwie fakt, że podobał się młodej damie. Pokusa była zbyt nęcąca.

— Powiedz jej, że będę mógł jej służyć za tydzień. Wtedy bowiem żona moja wyjedzie na wywczasy. Za tydzień więc zaproszę ową miłą damę telefonicznie do La Chaloupe.

Po chwili dodał wzdychając:

Widzisz, do jakich już poświęceń człowiek musi się uciekać, by zachować miłość swej żony.

Co się widzi i słyszy w Rzymie

Znani dziennikarze francuscy Jerome i Jean Tharaud opisują w „Paris Soir", co widzieli i słyszeli we Włoszech, gdzie spędzili dwa tygodnie.

Smutne miasto

Mimo swojej wspaniałości, a może właśnie z powodu tej wspaniałości, Rzym nigdy nie był wesołym miastem. Ale niegdyś, tj. przed wielką wojną, tętniło tam przyjemne życie towarzyskie. Dzisiaj nie pozostało z niego ani śladu. Były salony, w których chętnie przyjmowano przyjezdnych cudzoziemców; ponieważ do Rzymu przyjeżdżali przedstawiciele wszystkich narodów, oddychało się w tych salonach wprost nadzwyczajną atmosferą umysłową. Obecnie salony rzymskie należą do przeszłości. Rzym już nie jest miastem ciekawych rozmów międzynarodowych, wolnej wymiany myśli, którą tak cenili politycy, pisarze i artyści przyjeżdżający do Wiecznego Miasta.

Bary zamiast kawiarni

Dla tych, którzy nie lubili salonów lub z jakiegokolwiek powodu nie mieli do nich do stępu, Rzym był miastem kawiarni, gdzie przy szklance taniego napoju rozprawiało się bez końca o wszystkim, osobliwym miastem, w którym czas nie miał żadnej wartości. Dziś — kawiarni jest bardzo mało. Zastępują je bary, do których wpada się tylko na chwilkę. Komu się chce siedzieć w kawiarni? Kto by się odważył mówić, co mu przyjdzie do głowy? przecież wszędzie można się obawiać, że to, co się powie, dojdzie do wiadomości czynników, czuwających nad prawomyślnością obywateli.

Miasto, w którym ludzie się nudzą

Rodzaj nowoczesnej nudy wyparł to, co dawniej nazywano powagą rzymską. Nie rozprasza jej wrażenie, które wywołują wielkie nowe ulice, olbrzymie dzielnice niedawno zbudowane, tworzące nowoczesny Rzym, wzniesiony po starożytnym, średniowiecznym i tym który powstał w wieku XVII i XVIII.

Jedna odwieczna cecha Rzymu przetrwała wszystkie przemiany: Rzymianie zawsze liczyli się z groszem a dzisiaj żyją skromniej niż kiedykolwiek. 40 miliardów, wydanych na wojnę z Abisynią i 10 miliardów, które dotychczas kosztowała interwencja w Hiszpanii, nie polepszyły położenia ludności! Dawniej Włoch często używał wyrażenia „świńska nędza". Dzisiaj już nie klnie w ten sposób. Nie dlatego, żeby nie było nędzy, ale dlatego, że ludzie boją się o niej mówić.

Wiadomo, że we Włoszech nie wolno krytykować żadnego produktu narodowego. Nie należy więc pomstować na „świńską nędzę", gdyż bieda jest wytworem włoskim.

Kiedy mowa o biedzie, warto przytoczyć charakterystyczny dowcip.

Cudzoziemiec spytał się Rzymianina:

— Czy pan jest zadowolony ze swojego losu?

— Nie mogę się skarżyć — brzmiała ostrożna i dwuznaczna odpowiedź.

Włochy potrzebują... wroga nr. 1

Następnie autorzy omawiają stosunek Włoch do Francji i zwracają uwagę na to, że lud włoski lubi Francuzów, prasa zaś napada na Francję wprost ordynarnie.

Zdaje się, że tu prasa wciąż jeszcze działa pod wpływem kompleksu niższości — na który cierpi cały naród włoski. Dzisiaj, czując poparcie sojusznika niemieckiego, podnosi głos, sili się na jak największą arogancję i jak najbardziej lekceważący ton. Ponadto, tak samo jak w Niemczech, potrzebuje się tutaj wroga nr. 1, aby utrzymać opinię publiczną na pewnym poziomie entuzjazmu i podniecenia.

Tym wrogiem ma być Francja. Dlaczego nie Anglia, która przecież także niejednokrotnie wywoływała gniew obecnych władców Włoch?

Dziennikarze francuscy tłumaczą to w ten sposób:

„Mimo swoich pretensji do Anglików Włochy podziwiają Wielką Brytanię. To uczucie jest tutaj tradycyjne. Oprócz tego sądzą, że Anglia jest mniej przesiąknięta ideami komunistycznymi niż Francja i że można się z nią ułożyć na dłużej niż z Francją, która codzien nie zmienia rząd.

A więc Francja jest wrogiem publicznym.

Przynajmniej według prasy; lud włoski nie znienawidził Francuzów. Byłoby niedorzecznością utrzymywać, jak pewne gazety, że Włosi byliby odmówili posłuszeństwa — gdyby Mussolini był ich zawołał pod broń; ale nie mniej niedorzecznością jest twierdzenie, że byliby chętnie wykonali ten rozkaz.

Włosi o Niemcach

Wbrew temu, co się czyta w pismach faszystowskich (a wszystkie pisma właśnie są faszystowskie), które na wyścigi wysławiają Niemcy, ludność nie nabrała sympatii do Niemców. Jeszcze jeden dowcip (jako że dowcipy są we Włoszech jedynym wolnym wyrazem uczuć społeczeństwa). Na małym placyku zjawia się grupa oficerów niemieckich. Ktoś powiada: „Niemcy przyszli". „Już" — rzuca inny...

Ex-cesarz Wilhelm 20 lat na wygnaniu





Jedno z ostatnich zdjęć ex-kaisera Wilhelma II., który dokładnie przed 20 laty, po klęsce Niemiec, schronił się na terytorium Holandii. Obok rezydencja ex-cesarza w Doorn.

Radio na dziś

Poniedziałek, 14 listopada

14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 „Wielki dzień" (Antoni Leewenhock — łowca mikrobów). słuch. dla młodzieży w opr. Jacka Krystyna; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Z Warszawy wiadomości gospodarcze; 116.20 Kronika naukowa; 16.35 Robert Schumann: Trio op. 110 Wyk. Maria Bilińska-Riegerowa (fort.), St. Mikuszewsk. (skrz.), J. Makowicz (wiol.); 17.05 Odczyt; 17.15 „W muzykalnym domu" audycja muzyczna. Wyk. go Trio Rozgłośni poznańskiej. duo fortepianowe. Hanna Horska i Al. Karpacki (śpiew) oraz aktorzy; 18 Świat przyrody: „Rad będzie tańszy" odczyt wygł. dr K. Maślankiewicz; 18.10 Recital fortepianowy Marii Bilińskiej-Riegerowej; 18.30 Audycja strzelecka; 19 Przemówienie min. Becka; 19.15 Koncert rozrywkowy. Wyk. Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. Wanda Wermińska (śpiew) oraz trio cytrowe Emilii Zielińskiej; 20.35 Dzien. wieczorny. wiadom. meteor. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Dzieje symfonii aud. w opr.. Stan. Golachowskiego w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 22.05 Z Katowic audycja wymienna; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wieczornego. komunikat meteor.

* * *

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22.05 Nowości literackie — prof. Szweykowski; 22.25 Recital fortep. J. Turczyńskiego; 22.25 Przegląd prasy. 23 p. Kraków.

KATOWICE. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 „Za miedzą" — aud. sławno-muzyczna; 1825 Wiadom. sport.; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWOW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospodarcze; 14.50 Giełda rolnicza; 15 p. Kraków; 18 Wiad. bież.; 18.05 „Lwowskie warsztaty naukowe"; 18.20 „Aktualności"; 18.30- 22.05 p. Kraków; 22.05 „Stanisław Szczepanowski — pionier przemysłu i polityk" — pogad.; 22.20 „Lwowskie portrety muzyczne: Jan Gall"; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 rozmowę z radiosłuchaczami przepr. dyr. St. Nowakowski; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 22.05 Życie kulturalne; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

18 DROTWICH: Koncert solistow. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. WIEŻA EIFFLA: Pieśni, 18.15 Recital skrzypcowy. SOFIA: 18.15 Muzyka popularna.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Solo na organach. 19.30 Jugosłowiańskie pieśni ludowe. TALLIN: 19 Muzyka operetkowa.

20 DROITWICH: „W poniedziałek o ósmej" — muzyczny program rozrywkowy. LUBLANA: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. OSLO: 20.05 Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 20.30 „Kaprys" komedia de Musseta. RADIO ROMANIA: Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: 20.50 „Manon" — opera Masseneta, akt. II.

21 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. FLORENCJA: Muzyka lekka i taneczna. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: „Trzy gracje" — operetka Lehara. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. STRASBURG: 21.10 Muzyka lekka. RADIO ROMANIA: 21.15 Pieśni włoskie. LILLE: 21.30 Koncert symfoniczny.

22 BORDEAUX: Koncert symfoniczny. PARIS PTT: Muzyka kameralna. HILVERSUM I. 22.05 Koncert orkiestrowy POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert orkiestrowy. RADIO ROMANIA: Koncert nocny.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PARIS PTT.: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 23.07 Muzyka lekka. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Koncert życzeń, RZYM 23.15 Muzyka taneczna.

Jak podróżuje się w Ameryce

Kolej amerykańska walczy z autem

NOWY JORK, w listopadzie.

(s) W konkurencji z koleją auto stale wychodzi zwycięsko, wypiera kolej ze wszystkich dziedzin, co poważnie zagraża rentowności amerykańskich kolei. W ostatnich latach znacznie spadła cyfra podróżujących kolejami i rzadko tylko spotyka się pełne pociągi. Wobec tego niebezpieczeństwa, dyrekcje towarzystw kolejowych, postanowiły sięgnąć do wszystkich możliwych środkow, które mają do dyspozycji, a które pomóc im mogą w walce ze zwycięskim autem Postanowiono sobie. że podróżny powinien udać się w pociągu, jak gość w komfortowo wyposażonym hotelu I to dało asumpt do stworzenia całkiem nowego typu wagonu kolejowego.

Pociągi kalifornijskie

Nowoczesny elektryczny pociąg amerykański jest cały z metalu, z zewnątrz i wewnątrz pomalowany jasnymi, żywymi kolorami. Naprzykład pociąg kalifornijski, odpowiednio do egzotycznego charakteru okolicy, jest na zewnątrz czerwono - pomarańczowy, a wnętrze ma pastelowo - zielone z żółtymi ornamentami, wszystkie zaś klamki są z chromu. Na małych chromowanych stolikach stoją metalowe popielniczki, na około stolików wygodne wyście lane, elastyczne fotele. Puszyste dywany tłumią kroki, ogromnych czarnych stewardów w śnieżno - białych mundurach. Na stoliku stoi flakon z różami, a obok spis potraw, z dobrze wyostrzonym ołówkiem, tak że każdy gość może wypisać sobie potrawy wedle życzenia, które za sekundę zostają podane. Kierownik wozu jadalnego traktuje klientów jak najgościnniejszy gospodarz najmilszych gości. Szczególny nacisk kładzie się na kuchnię dietetyczną i na specjalne życzenia dzieci.

Kuchnia dietetyczna w pociągach pospiesznych

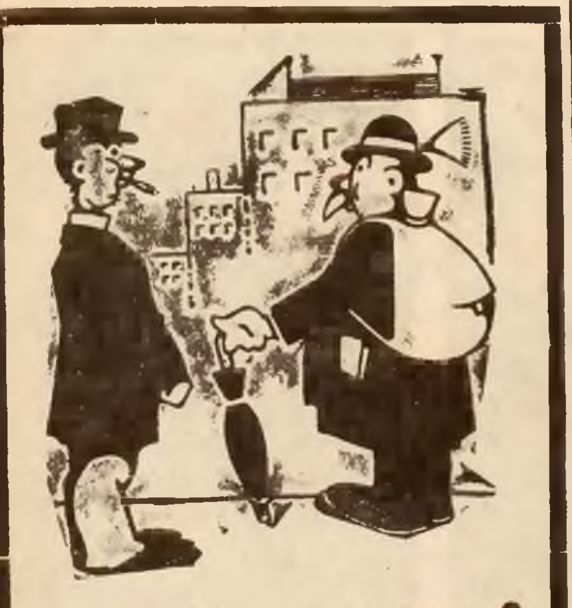
Na spisie potraw znajdujemy następujące ogłoszenie: „Goście, którzy zmuszeni trzymać się specjalnej diety, zechcą zwrócić się do naszego zarządu. Stewardzi i szefowie kuchni mają nakaz wykonywania specjalnych dietetycznych potraw, ściśle wedle życzenia gości. Dla dzieci można zażądać osobnego nakrycia bez jakiejkolwiek dopłaty. Dzieci do lat dwunastu płaca połowę. Właśnie wydaliśmy książkę recept naszych potraw, obejmującą 32 stronic druku. Jeśli Pan (i) zechce z niej skorzystać, będzie dla nas prawdziwą przyjemnością, móc Panu (pani) zaofiarować naszą książkę".

„Gospodyni"

Naturalnie, wszystkie wagony „air conditionend" mają uregulowaną temperaturę, bez względu na to, czy panuje tropikalny upał, czy ostry mróz. Ściany, podłoga i sufit izolowane są przeciwko upałowi i mrozom, i nie przepuszczają dźwięków. W wagonie „rozrywkowym" jest radio. kino, liczne czasopisma, najnowsze powieści i zabawki dla dzieci. „Gospodyni" reprezentatywna elegancka dama, o doskonałych manierach. troszczy się w najserdeczniejszy sposób o gości. Tutaj stara się zabawić jakieś rozgrymaszone dziecko, oferując mu pudełko kolorowych ołówków i papier do rysowania, tam znowu rozmawia z jakimś starszym samotnym panem, który się nudzi, a czuje gwałtowną potrzebę rozmawiania.

Drugą ważną figurą w amerykańskiej hierarchii kolejnictwa jest kierownik pociągu. Często jest on zasłużonym weteranem w służbie kolejnictwa gdyż tylko taki może otrzymać tak odpowiedzialne stanowisko Taki pan wygląda zazwyczaj jak profesor uniwersytetu: wysoki, smukły, elegancki, z dumą nosi swoje srebrne i złote paski i gwiazdki, które są odznaką długoletniej służby.

Pociągi mają różne wymyślne i fantastyczne nazwy, na które często rozpisuje się konkurs. Lincoln, Super, Chief, Zefir, Mark Twain, Green Diamond, Columbine, — to tylko kilka próbek Najbliższa przyszłość okaże, czy te wysiłki dyrekcji kolei, uwieńczone będą skutkiem i czy kolej wyjdzie zwycięsko z walki z autem, i jeszcze groźniejszym ostatnio przeciwnikiem — samolotem.



— a to pan zna?

Hallo! Ameryka!

Przed sądem w Chicago odbywa się jedna z licznych obecnie spraw o nadużycia wyborcze.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że wziął 10 dolarów wzamian za obietnicę głosowania na kandydata republikańskiego?

— Tak jest, panie sędzio.

— A czy oskarżony przyznaje się, że wziął również 10 dolarów, obiecując oddać głos na kandydata demokratów?

— Tak, panie sędzio.

— A jak oskarżony głosował?

— Według własnego sumienia!

Zemsta

Pewien Anglik zamieszkały w Moskwie w liście do swego londyńskiego przyjaciela w niezbyt różowych barwach przedstawił życie w Sowietach.

Gorliwy cenzor sowiecki zamazał starannie wszystkie ostrzejsze zdania, czyniąc je nieczytelnymi.

Gdy przyjaciel doniósł mu o tym, Anglik napisał nowy list, tym razem obojętnej treści i zoapatrzony jedynie w przypisek: „P. S. Zajrzyj pod znaczek pocztowy".

List znowu został otwarty przez cenzora. — Biedził się on przez godzinę, by odkleić nad parą znaczek.

Widniały pod nim tylko trzy słowa: „Ciężko było odlepić?"

Życie rodzinne

Pewien młodziutki oficer angielski pełnił funkcje adiutanta przy swym ojcu, będącym generałem.

Podczas manewrów generał wysłał syna z rozkazem do jednego z podległych mu dowódców.

— Panie pułkowniku — zameldował młodzieniec — papa powiedział, żeby pan cofnął się za wzgórze...

Stary oficer zsiniał i ryknął:

— A co powiedziała mama?!!

Rekord optymizmu

Jeden z dzienników londyńskich ogłosił ankietę na temat: „W jaki sposób można by nakłonić wszystkie państwa do całkowitego rozbrojenia?"

— Oto — zawołał Winston Churcill — dziennik, który nie zawahałby się otworzyć na swych szpaltach działu mody... dla nudystów!

Nie ma pośpiechu

Wspaniała ośmiocylindrowa limuzyna — mknie jak strzała szosą wiodącą do Stratford-on-Avon.

Nagle zgrzytnęły hamulce i auto zatrzymuje się w pobliżu jakiegoś przechodnia.

— Hallo! — woła nosowym akcentem amerykańskim dżentelmen siedzący przy kierownicy. — Czy dobrze jadę do domu Wiliama Szekspira?

— Yes, sir — odpowiada przechodzień — ale nie musi pan tak się śpieszyć. On już nie żyje!

„Anioł z Birmingham" — lady Chamberlain najpopularniejszą kobietą w Londynie



LADY CHAMBERLAIN

LONDYN, w listopadzie.

Zapowiedziana na 23 bm. wizyta premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Paryżu poza częścią polityczną obfitować będzie w szereg przyjęć i imprez towarzystkich. Ministrom angielskim towarzyszyć będą ich małżonki.

Pani Chamberlain, którą prasa angielska nazywa „Aniołem stróżem" premiera, albo „Aniołem z Birmingham" za jej wyjątkową dobroć charakteru, od kilkunastu lat nie opuszcza Anglii. Córka przemysłowca z Birmingham wyszła za mąż za burmistrza swego miasta, p. Nevilla Chamberlaina. Od tej chwili stała się nie tylko wierną towarzyszką życia, ale współpracowniczką w wielu zamierzeniach męża. Wysoka, szczupła, elegancka, o typie wyraźnie anglo-saskim, codziennie rano zjawia się w biurze na Downing Street, aby udać się z premierem na krótki spacer do pobliskiego parku Saint James.

FILIŻANKA CZEKOLADY

Pani Chamberlain, nie biorąc czynnego udziału w polityce żywo się nią interesuje. Co tydzień zaprasza do siebie na podwieczorek małżonki ministrów, jak również żony polityków i dyplomatów, na tradycyjną filiżankę czekolady, którą wbrew ogólnie przez Anglików przyjętemu zwyczajowi, zastępuje popołudniową herbatę. Ta inowacja jest podobno jedyną czarną plamą na szczęściu małżeńskim pp. Chamberlainów. Premier twierdzi, iż picie czekolady zamiast herbaty o 5-tej po południu jest niegodne prawdziwego Anglika.

Te tygodniowe zebrania nazywane są popularnie w Londynie „posiedzeniami małego gabinetu". Mówi się na nich o aktualnych wydarzeniach zarówno polityki zagranicznej, jak wewnętrznych spraw kraju.

Warto dodać, iż pani Chamberlain od szeregu lat kupuje dla premiera powieści kryminalne, które są jego ulubioną rozrywką w godzinach wypoczynku. Sama najchętniej czyta klasyków.

Mając wielkie zamiłowanie do łaciny, często przekłada ody Horacego lub „Metamorfozy" Owidiusza w sposób, jakiego nie powstydziłby się najbardziej utalentowany filolog.

Lady Chamberlain jest dzisiaj jedną z najpopularniejszych kobiet swego kraju. W. L.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Mocna tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w tygodniu ubiegłym na ogół nastrój mocny. W dalszym ciągu zwyżkowały akcje i papiery o stałym oprocentowaniu na giełdzie nowojorskiej. Zwyżka przybrała jednak znacznie większe rozmiary ze względu na pomyślny dla republikanów wynik wyborów. Sfery gospodarcze spodziewają się bowiem że wskutek wzmocnienia się partii republikańskiej zwiększy się opór w Kongresie przeciwko polityce New Deal. Wzmocnienie kursów wywołane było także pomyślnymi wiadomościami gospodarczymi, a przede wszystkim wzrostem produkcji przemysłowej. Według danych Federal Reserve Board wskaźnik produkcji przemysłowej w październiku osiągnął 95 wobec 90 we wrześniu r. b. Kursy pożyczek polskich były słabsze. W dniu 10 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 5 b. m.): 8% Poż. Dillona 42.12½ (42.50), 7% Poż Stabilizacyjna 55.00 (55.12½), 6% Poż. Dolarowa 48.00 (48.00), 7% Poż. m. Warszawy 38.62½ (40.00), 7% Poż. Śląska 39.12½ (40.00).

Również giełda londyńska miała usposobienie mocne. Przypisać to należy w głównej mierze wiadomościom o wzroście produkcji w przemyśle, zwłaszcza żelazno - stalowym, samolotowym i samochodowym. Dobrym popytem cieszyły się przede wszystkim akcje wspomnianych przemysłów, a dalej brytyjskie papiery państwowe, akcje kolejowe i akcje towarzystw okrętowych.

Obroty na giełdzie paryskiej były małe, ponieważ sfery giełdowe czekały na ogłoszenie dekretów gospodarczych i finansowych. Kursy większych wahań nie wykazywały. Na giełdzie amsterdamskiej przeważał nastrój mocny, co stoi w związku ze zwyżką na Wall Street i w Londynie. Dobrym popytem cieszyły się akcje kauczukowe, cukrowe (ze względu na podwyżkę ceny cukru jawajskiego), tytoniowe, koncernu Unilever i papiery amerykańskie.

Na giełdzie berlińskiej przeważała tendencja słaba. Tranzakcje były bardzo małe ponieważ publiczność wstrzymywała się od zakupu papierów. Podaż była umiarkowana. Także na giełdzie wiedeńskiej obroty były małe, nastrój słaby. Interesowano się niektórymi tylko papierami budowlanymi i browarniczymi, jako też rentami.

Na giełdzie warszawskiej dało się zauważyć w tygodniu ubiegłym dość znaczne ożywienie. Notowano (pierwsza cyfra z 5-go, druga z 12-go bm.): akcje: Bank Polski 125.50 — 128.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 36.75 — 37.25, Węgiel 35. 75 — 34.50. Lilpop 88.50 — 87.50, Starachowice 43.00 — 42.50, Żyrardów 61.00 — 60.50, Norblin 102.50 — 99.00, Ostrowiec 64.50 — 64.50; papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I-ej em. 84.25 — 83.63, II em. 85.00 — 83.00, 4% Poż. Konsolidacyjna 67.00 — 67.00, 4½% Poż Wewn. 65.50 — 65.00, 5% Poż. Konw. 67.75 — 67.75, 4½% L. Z. Ziemskie 64.00 — 64.00, 5% L. Z. m. Warszawy z 1933 74.00 — 74.00, z 1936 72.75 — 72.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje: (pierwsza cyfra z 4-go, druga z 10-go b. m.), Amsterdam 289.75 — 289.30, Bruksela 90.10—90.10, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 113.10 — 112.90, Londyn 25.33 — 25.25, Mediolan 27.98, Nowy Jork 5.31,3/4 — 5.31,3/4, Nowy Jork (kabel) 5.32 — 5.32, Oslo 127.20 — 126.80, Paryż 14.15 — 14.14, Praga 18.27, Sztokholm 130.55 — 130.20, Zurych 120.80 — 120.70.

Widzimy z powyższego, że w tygodniu ubiegłym obniżyły się kursy wszystkich prawie walut europejskich. Najbardziej ucierpiały waluty skandynawskie, jako też funt angielski.

A. Z. W.

Denatalité

Francja wyludnia się. Liczba urodzeń zmniejsza się w sposób przerażający. Daje się to zauważyć przede wszystkim w Paryżu i wielkich miastach.

Popularny humorysta Tristan Bernard wyjaśnia to tak:

— Na głuchej prowincji mężczyzna ma jeszcze jedną żonę i kilkoro dzieci. W Paryżu zaś ma kilka „żon" i jedno dziecko.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Trup mężczyzny na brzegu Wisły

Straszne odkrycie obok III mostu

Niesamowitego odkrycia dokonano dziś w godzinach rannych w Krakowie. Robotnicy idący do pracy około godz. 7 rano zauważyli obok III mostu, na brzegu Wisły, mężczyznę leżącego bez śladów życia.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że mężczyzna ten nie żyje. Wobec tego zaalarmowano natychmiast policję która wdrożyła dochodzenia.

Na miejsce przybył kierownik IV Komisariatu kom. Hrycyna, wraz z licznymi wywiadowcami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zmarłym był niejaki Sikora, włóczęga. Natomiast przyczyna jego śmierci nie jest jeszcze ustalona.

Tajemnice związku tancerek

odsłania sensacyjny proces sądowy

W listopadzie roku 1936 tancerka Janina Zduniak, zawiadomiła Komisariat Rządu w Warszawie o nadużyciach, popełnionych w zawodowym związku tancerek i tancerzy w Krakowie, wskazując, jako głównych sprawców prezesa tegoż związku — Adolfa Neuberta, występującego pod pseudonimem Fred Larsen, oraz agentów Wilhelma Miklera, Izaka Türkescha, Franciszka Grodzyńskiego i Borysa Chajmowicza. Na skutek tegoż doniesienia wszczęte zostało dochodzenie, a następnie śledztwo sądowe.

W toku śledztwa stwierdzono, że w roku 1931 założony został w Krakowie zawodowy związek tancerek i tancerzy. Projekt statutu został przez miejscowe władze administracyjne zatwierdzony a z czasem działalność związku została rozszerzona na teren całej Rzeczypospolitej Polskiej. Jak wynika ze statutu zadaniem związku było zrzeszenie członków na tle życia koleżeńskiego, udzielenie członkom pomocy materialnej i moralnej, obroną ich interesów i doskonalenie zawodowe.

Jednym ze środków do osiągnięcia powyższych celów, miało się stać społeczne biuro pośrednictwa pracy, które powstało jako organ założonego związku.

Jak stwierdza akt oskarżenia, opracowany na podstawie wyników śledztwa, działalność tego biura, które stało się głównym terenem wykroczeń i to od roku 1932 aż do roku 1937 przedstawiała się w następujący sposób: Neubert jako prezes związku, Mikler zaś jako kierownik biura pośrednictwa pracy zajmowali się werbowaniem tancerek parkietowych i tancerzy pośrednicząc między nimi a właścicielami lokali nocnych.

Od chwili powstania związku pobierano od członków tytułem wpisowego 10 zł. tytułem składki członkowskiej 6 zł. miesięcznie oraz za legitymację 5 zł. Natomiast od czerwca 1932 uchwalono podwyższenie wkładki członkowskiej na 30 zł. miesięcznie. Uchwała ta była bezprawna, albowiem była sprzeczna z postanowieniami statutu oraz nie uzyskała zatwierdzenia ze strony władz nadzorczych. Inkaso tych należności odbywało się w ten sposób, że w okresie od 10 do 20 każdego miesiąca agenci objeżdżali swoje tereny i inkasowali gotówkę od tancerek.

Jak stwierdza akt oskarżenia, zarząd związku tancerek dopuścił się różnych nadużyć finansowych. I tak Neubert oskarżony jest o to, że będąc prezesem związku w latach 1932-37 przywłaszczył sobie 3350 zł. Bezprawnie wykonał uchwałę podwyższającą wkładkę członkowską z 6 zł. na 30 zł. nie przeprowadzał rozliczeń z agentami, przez co umożliwił im przywłaszczenie 4788 zł. i podrobił protokoły posiedzeń zarządu i walnych zgromadzeń. Dalsi oskarżeni Wilhelm Mikler, Izak Türkesch, Franciszek Grodzyński i Borys Chajmowicz — oskarżeni są również o przywłaszczenie różnych kwot.

W dniu dzisiejszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie Rozprawę prowadzi trybunał pod przewodnictwem s. o. dra Bobilewicza, oskarża prokurator dr Szeliga, bronią adwokaci dr Augustynek, dr Jan Bader, i dr Epstein.

Na rozprawę powołano szereg świadków. Wśród dowodów odczytane będą zeznania kilkuset tancerek przesłuchanych w drodze rekwizycji przez sądy na terenie całej Polski.

Dookoła Ladies in Gentleman

(Wrażenia z pobytu w Anglii)

Na ten temat wygłosi referat p. Felicja Stendigowa na herbatce towarzyskiej WIZO we wtorek dnia 15 bm. o godzinie 5,30 pop. Goście mile widziani.

Rozpruta kasa w Bratniej Pomocy Medyków

Do lokalu Bratniej Pomocy Medyków w Krakowie zakradli się w nocy kasiarze, którzy rozpruli żelazną kasę. Łupem kasiarzy padła gotówka w wysokości 810 zł.

Strajk w fabryce Bohdanowicza

Robotnice okupują budynek

Strajk okupacyjny w fabryce opakowań blaszanych Bohdanowicza przy ulicy Poznańskiej przedłuża się. Od paru dni lokal fabryki okupowany jest dniem i nocą. Strajkujący — to same kobiety. Fabryka ma odcięty opał, a strajkujące śpią na podłodze i utrudniony mają kontakt ze światem zewnętrznym, a wskutek tego zachodzą trudności w dostawie żywności.

Powodem zatargu jest wydalenie z pracy delegata robotniczego.

Podpisała bratową na wekslach

Przed Sądem okręgowym w Tarnowie stanęła Stefania Gajdowa z Wojnicza, pod zarzutem fałszerstwa podpisu swojej bratowej na wekslach.

Gajdowa kupiła w jednej z firm tarnowskich maszynę do szycia, wręczając za nią kupcowi dwa weksle na 300 złotych, które podpisała nazwiskiem swojej bratowej, Marii Bysiek. Kupioną w ten sposób maszynę, brat Gajdowej sprzedał tego samego dnia za gotówkę.

Gajdową sąd skazał na 6 miesięcy więzienia.

Emeryt. urzędnik skarbowy skazany za fałszerstwo podpisu

Przed sądem okręgowym stanął Eustachy Radzik, emeryt. urzędnik skarbowy z Krakowa, oskarżony o to, że na wysłanym w marcu br. doniesieniu do prokuratury podrobił podpis swej żony, Józefy. Oskarżony tłumaczył się, że działał w nieświadomości przestępstwa, albowiem doniesienie sporządził na rozkaz żony. Sąd, uwzględniając dotychczasową niekaralność Radzika, zastosował najniższy wymiar kary za fałszerstwo podpisu, w postaci 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Zakatował matkę aby jej nie utrzymywać

Wieś Padew pod Mielcem była widownią strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się zamieszkały w tej wsi zamożny wieśniak Jan Zygmunt.

Mieszkał on ze swą matką 61-letnią Marią która zapisała na niego cały majątek w zamian za co syn miał zatrzymać ją do śmierci.

Wyrodny syn, chcąc się pozbyć obowiązku utrzymywania matki, obchodził się z nią brutalnie a ostatnio z jakiegoś błahego powodu tak strasznie kobietę skatował, że nieszczęśliwa zmarła.

Matkobójcę aresztowała policja.

Pobity przez opryszków zmarł w szpitalu

Do szpitala powszechnego w Tarnowie — jak już donosiliśmy — przywieziono Jana Baniaka, kotlarza w Dębicy, którego jacyś napastnicy poranili nożami, rozbili mu czaszkę i odcięli ucho.

Wskutek odniesionych ran, Baniak zmarł w szpitalu, osieracając 6-ro dzieci.

Włamanie do spółdzielni mleczarskiej

W Tymbarku w pow. limanowskim dokonano włamania do Spółdzielni Mleczarskiej, gdzie po rozpruciu rakiem kas ogniotrwałych włamywacze zabrali 7000 zł.

Jedna z kas należała do Kasy Stefczyka w Tymbarku.

—oo—

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz. opera „Poławiacze pereł".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Proces".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Granica" (Barszczewska, Wysocka, Samborski i in.).

APOLLO: „Florian".

ATLANTIC: „Marco Polo" (Gary Cooper, i „Jan" wg. sztuki teatralnej (Annabella, Willam Powell).

LOPP: „Miłość i łzy kobiety".

PROMIEŃ: „Robin Hood" (Errol Flynn i Olivia Havilland).

SCALA: „Modelka" (Jean Crawford, Spencer Tracy).

STELLA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska).

SZTUKA: „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).

ŚWIT: „Królewna Śnieżka" (Chór Dana)

UCIECHA: Więzienie bez krat (w roli głównej Corinne Luchaire).

WANDA: „Paweł i Gaweł" (Adolf Dymsza).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rotholc najlepszym bokserem reprezentacji Polski

Omówienie meczu Polska-Niemcy

Wrocław, 14. 11. PAT. Niedzielny mecz bokserski Niemcy — Polska rozegrany został we Wrocławiu w wielkiej „hali stulecia", w obecności 12 tys. widzów. Przy dźwiękach marsza na ring weszli zawodnicy polscy, prowadzeni przez mjr. Mirzyńskiego. W chwilę potem wbiegli bokserzy niemieccy.

Kierownicy obydwu drużyn wygłosili przemówienia a major Mirzyński zaprosił Niemców na rewanż do Warszawy. Po odegraniu hymnów państwowych i prezentacji zawodników — rozpoczęły się walki.

Wynik 12:4 dla Niemców jest zbyt wysoki. Przebieg walk usprawiedliwiałby raczej zwycięstwo Niemców w stosunku 10:6. Zniekształcono bowiem wynik w wadze piórkowej, w której Czortek walkę wyraźnie wygrał. Mimo wysokiej porażki drużyna polska zadowoliła.

Najlepszym bokserem drużyny polskiej był Rotholc,

który z Obermauerem stoczył jeden z najlepszych meczów w swoim życiu. Doskonale wypadł Kolczyński, walczący z głową i ambicją. Czortek walkę swoją wygrał wysoko na punkty. Piłat walczył ambitnie, lecz stał na straconej pozycji. Pisarski wypadł tak jak się spodziewano. Debiutant Kowalewski walczył bardzo odważnie, lecz nie był w stanie poradzić Nuernbergowi. Zawiódł jedynie Klimecki.

W wadze muszej: Rotholc bardzo spokojny, początkowo pozwala atakować przeciwnikowi, odkrywa jego słabe punkty. Od połowy pierwszej rundy Polak przeprowadza sporadyczne ataki a od drugiej rundy

atakuje stale w szczękę

i dolne partie Obermauera W trzeciej rundzie opór Niemca słabnie, krwawi on z rozciętej brwi.

W wadze koguciej Sobkowiak i Wilke stoczyli

najbrzydszą walkę wieczoru.

Obaj walczyli poniżej swojej formy. Niemiec byłby łatwy do pokonania, gdyby Sobkowiak był w formie. W pierwszej rundzie Wilke agresywny, dużo atakuje, walczy jednak nieczysto. W drugiej rundzie do ataku przechodzi Sobkowiak, jednak zadługo czeka, jego ciosy są spóźnione, co wykorzystuje Wilke i trafia niebezpiecznie. Sobkowiak krwawi z nosa. W trzecim starciu Polak usiłuje odrobić stracone punkty i zapewnia sobie nawet nieznaczną przewagę, nie zmienia to jednak faktu, że walkę przegrał.

W piórkowej sędziowie przyznali Buettnerowi zwycięstwo nad Czortkiem. Zaraz po gongu Czortek energicznie atakuje, Buettner jest w defensywie, stosuje jednak błyskawiczne kontry. Runda należy do Czortka. W drugiej rundzie Czortek zwalnia tempo. Walka toczy się przeważnie w zwarciu, w którym

Polak nieznacznie przeważa.

W trzeciej rundzie Czortek energicznie atakuje. Buettner traci punkty.

W lekkiej — walka Kowalewskiego z Nuernbergiem ma krotki przebieg. Od początku pierwszej rundy przeważa Niemiec. Kowalewski walczy odważnie, wytrzymując grad ciosów, kończy rundę zmęczony. Na początku drugiej rundy

Polak kilkakrotnie idzie na deski,

lecz zawsze wstaje. Wreszcie sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Nuernberga przez techniczny k. o.

W półśredniej

Kolczyński zasłużenie zwycięża Muracha.

W pierwszej rundzie Niemiec unika otwartej walki, czując respekt przed pięściami Kolczyńskiego. Kolczyński atakuje śmiało, dużo bije. W drugiej rundzie Murach usiłuje odrobić stracone punkty, lecz Kolczyński reaguje energicznie. Walka jest obustronnie zacięta, lecz „końcówka" należy do Kolczyńskiego. W trzeciej rundzie Kolczyński początkowo jest panem sytuacji, lecz trafiony dwukrotnie w żołądek traci oddech i nieco słabnie. Do końca walka jest równorzędna.

W wadze średniej — Baumgarten — Pisarski walczą początkowo z dystansu. Walka jest otwarta. Pisarski przeprowadza kilka akcyj, zakończonych powodzeniem, lecz Baumgarten przeważa. W drugiej rundzie Niemiec zwiększa tempo, za którym Pisarski nie nadąża. Inkasuje dużo ciosów i pozwala wzrastać przewadze Baumgartena. W trzeciej rundzie, mimo usiłowań Pisarskiego, aby

odrobić stracony teren,

Baumgarten dużo punktuje i zdecydowanie wygrywa walkę.

W wadze półciężkiej Vogt wypunktował Klimeckiego. W pierwszej rundzie początkowo atakuje Klimecki, zresztą dość ostrożnie. Z kolei Vogt przechodzi do ataku,

lekceważy kontry Polaka

i bije seriami. W drugiej rundzie Klimecki pod wpływem inkasowanych ciosów jest lekko zamroczony i z trudem utrzymuje do końca ambitny opór.

W wadze ciężkiej Runge pokonał na punkty Piłata, tym razem nieznacznie. W pierwszej rundzie przeważał Piłat, który atakował z niezwykłą ambicją i dysponował inicjatywą. Od drugiej rundy do głosu przychodzi Runge, choć w pierwszych sekundach drugiej rundy był w poważnej opresji, gdyż

Piłat trafił celnie i mocno.

Polak nie umiał jednak wykorzystać sytuacji, odsłonił się, sam z kolei zainkasował mocny cios, a następnie pozwolił Rungemu utrzymać się w ofensywie do końca.

Sędzią na ringu był p. Koenig z Zurychu, który zarazem punktował wraz z pp. Bielewiczem (Polska) i Muellerem (Niemcy). Sędzia ringowy

okazał się arbitrem przeciętnym,

jego decyzje były powolne i nie zawsze trafne. Nadto był on zbyt pobłażliwy w stosunku do nieczystej walki, na czym ucierpieli Polacy.

Mistrzostwa bokserskie Śląskiego O. Z. B.

W Sosnowcu rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie „A" pomiędzy drużynami: I. K. B. Świętochłowice — Makkbi Sosnowiec. Zwyciężyła drużyna świętochłowicka w stosunku 11:5.

Mistrzostwa piłkarskie ligi śląskiej

W niedzielę rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi śląskiej: Sfuzjowany K. S. Pogoń — Policyjny K. S. 3:2 (2:1). Leader tabeli z Chropaczewa zremisował z Naprzodem (Lipiny) 1:1, utrzymując się na pierwszym miejscu w tabeli. Śląsk Świętochłowice odniósł w rozgrywkach mistrzowtochłowice odniósł w rozgrywkach mistrzow-Knurowa 1:0 (0:0), K. S. Chorzów — B. B. T. V. 2:1 (2:0), Wawel z Nowej Wsi — Dąb Katowice 5:5 (2:3).

W mistrzostwach drugiej ligi śląskiej prowadzi nadal Slavia z Rudy przed rezerwowym zespołem ligowym A. K. S. Chorzów.

Turniej piłki wodnej o puchar Horthy'ego

W Paryżu odbyło się posiedzenie zarządu Międzynarodowego Związku Pływackiego, na którym uchwalono, że turniej piłki wodnej o puchar regenta Horthy rozegrany zostanie w Amsterdamie w dniach od 29 lipca do 4 sierpnia 1939.

6 państw zgłosiło swój udział w turnieju powyższym: mistrz Europy i obrońca pucharu — Węgry, Niemcy, Belgia, Holandia, Francja i Włochy. Anglia nie zgłosiła udziału.

—<>—

Międzynarodowy turniej tenisowy w Paryżu

W Paryżu rozegrany został międzynarodowy turniej tenisowy w hali. W grze pojedynczej panów zwyciężył Borota, bijąc w finale swego rodaka Destremau: 4:6, 6:2, 4:6, 6:3, 6:0. Uprzednio w półfinale pokonał Borota Chińczyka Kho-Sin-Kiew w trzech setach. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Borota — Brugnon, bijąc w finale parę Bousus — Feret 2:6, 6:4, 6:2, 6:4, W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła Mathieu, która pokonała w finale Pannetier 6:3, 6:2.

—<>—

Nowy pływacki rekord świata

W sobotę na zawodach pływackich w Amsterdamie znana pływaczka holenderska Van Fegelen ustanowiła nowy rekord świata na 100 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:13,2 min.

Oficjalny rekord świata w tej konkurencji należy do Nid Senff i wynosi 1:13,6 min., nieoficjalnie jednak maksymalny wynik światowy ustanowiony był ostatnio dopiero przed 12-ma dniami przez holenderkę Cor Kint — 1:13,5 min.

—<>—

Nowe rekordy świata w kolarstwie

Kolarz włoski Pulibello ustanowił na torze Vigorelli pod Mediolanem następujące nowe rekordy świata. 70 klm. — średnia szybkość 43,480 klm. na godz., 80 klm. — 1:55:00,1 godz. 2 godziny — 83,352 klm.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz K...
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowa 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.